Warszawa, 3 września 1888 r. № 36 Dnia 22 sierpnia 1888 roku.

KORRESPONDENT
ROLNICZY . HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.“

Za ogłoszenia do „Korrespondenta“ pobiera się za pierwszy raz po kop. 10, za następne po kop. 9.

Siew pszenicy.

II.

Do udoskonaleń, jakie większa część rolników wprowadzić może do swéj uprawy pszenicy, należy w pierwszéj linii wybór odmiany pszenicy, najwięcéj odpowiadającéj miejscowym warunkom klimatycznym, oraz gatunkowi roli danego gospodarstwa. Odpowiedni ten wybór zboża przeznaczonego do siewu w najpewniejszy sposób zmniejsza koszta produkcyi, bo za pomocą stosunkowo nieznacznych kosztów zwiększa zwykle znacznie ilość sprzętów.

Lecz mimo to, zwłaszcza w obecnych naszych warunkach, wystrzegać się należy bezkrytycznego sprowadzania choćby najwięcéj reklamowanego zagranicznego zboża. Pomijając bowiem znaczne przy niskim stanie naszéj waluty koszta zagranicznych płodów rolnych, w handlu nowemi odmianami zbóż, roślin pastewnych i okopowych rozpanoszył się na Zachodzie szwindel, przybierający niekiedy straszliwe rozmiary. Otrzymujemy więc niejednokrotnie za drogie pieniądze lichy poślad, polecany nam jako non plus ultra doskonałości. A przytém trzeba mieć i ten ważny wzgląd na oku, że pszenica, która np. we Francyi lub Anglii, w zupełnie innych warunkach klimatycznych i gospodarczych w rzeczy saméj nadzwyczaj bogate wydaje sprzęty, u nas zupełnie chybić może, i często też chybia.

W miejsce więc sprowadzania ze stron dalekich nowych odmian pszenicy, korzystniéj jest zużytkować w najlepszy sposób hodowane już na miejscu gatunki tego zboża. Należy więc starać się o możliwe ich ulepszenie za pomocą wyboru (selekcyi), wyszukując nietylko najlepsze ziarna, lecz pochodzące także z najpiękniejszych kłosów i z roślin, które wydają nietylko najcięższe kłosy, ale także słomę dość silną do ich dźwigania. Jest to sposób najpewniejszy, a zarazem najoszczędniejszy zapewnienie sobie dobrego siewu.

Najlepiéj jest wybrać odpowiednie rośliny w polu przed ich skoszeniem, a mianowicie wyszukiwać rośliny zdrowe o dwóch lub trzech możliwie równych łodygach, ze słomą silną, z długiemi, dobrze wypełnionemi kłosami. Do tego samego rezultatu dojdziemy także, wybierając za pomocą kobiet lub zręczniejszych dzieci odpowiednie kłosy pszenicy, leżącéj już na pokosach lub w snopach, młócąc późniéj lub wykruszając zebrane kłosy i zasiewając następnie ziarno w ten sposób zdobyte w ogrodzie lub na odpowiednim kawałku pola. Zbierając w ten sposób corocznie kilkanaście kwart ziarna, otrzymamy w następnym roku dostateczną ilość do obsiania kilku morgów, a przeprowadzając z wytrwałością tę metodę wyboru, otrzymamy z wszelką pewnością siew pszenicy najwięcéj odpowiadającéj miejscowym warunkom klimatu i roli.

Jeśli zaś nie ograniczymy się jedynie na przechowywaniu i wydoskonaleniu wybitnych zalet pewnéj znanéj już odmiany, lecz wybierzemy kłosy, odznaczające się pewną odrębną właściwością i jeśli nam się uda zatrzymać tę odrębną właściwość w sprzątniętém zbożu, wtenczas pszenicę tę uważać możemy za nowy gatunek i dać jéj osobną nazwę. Wiele z naszych najbardziéj rozpowszechnionych odmian pszenicy zawdzięczają swój początek takiemu wyborowi kłosów, obdarzonych pewnemi właściwościami.

Niektórzy, zwłaszcza angielscy rolnicy, zdobyli sobie jako wynalazcy udoskonalonych odmian pszenicy taką samą prawie sławę jak Blackwill lub Collins, którzy wytworzyli udoskonalone rasy bydła.

Lecz rolnik przechodzić powinien do uprawy odmian pszenicy, które się udały gdzieindziéj, a nieznane są jemu i jego okolicy, jedynie z jak największą ostrożnością. Odmiany te otrzymano i ulepszono przez odpowiedni wybór w miejscu ich pochodzenia; lecz wybór ten zastosował je specyalnie do warunków ziemi i klimatu ich ojczyzny, ztąd też jedynie w tych okolicach bogate wydadzą sprzęty, gdzie równe lub przynajmniéj podobne znajdą warunki.

Można wprawdzie, siejąc te odmiany, korzystać natychmiast z całego zasobu pracy, zużytéj na ich wytworzenie i dojść w w ten sposób od razu do nadzwyczajnych rezultatów; lecz z drugiéj strony należy być ostrożnym w tém sprowadzaniu, a mianowicie nie zaprowadzać tych nowych odmian w uprawie na wielką skalę, przed poprzedniém ich wypróbowaniem przez lat kilka na mniejsze rozmiary.

W ogóle zaś korzystną jest przy hodowli pszenicy na wielkie rozmiary uprawa kilku odmian tego zboża. Przez sianie bowiem i sprzątanie jednych odmian rychléj od drugich ułatwiamy sobie podział pracy, i z tą samą liczbą robotników i inwentarza pociągowego możemy uprawiać znaczniejsze obszary. Daléj rozmaite te odmiany nie są w równym stopniu wrażliwe na wpływy meteorologiczne; raz więc jedna odmiana większe wyda plony, to znów druga; rzadkie są wypadki, gdzie chybią wszystkie odmiany, przeciętna więc sprzętów więcéj jest stała. Zapewniamy więc sobie w ten sposób pewny rodzaj wzajemnego ubezpieczenia.

Otrzymujemy także podobny podział szans korzystnych i niekorzystnych, obsiewając jedno i to same pole w miejsce jednéj kilku zmieszanemi z sobą odmianami pszenicy. Zwykle rozmaite te odmiany nie kwitną o jednym czasie. Jest to najniebezpieczniejszy okres wegetacyi; jeden deszcz zimny starczy do spowodowania strat znacznych. Jeśli deszcz ten opłócze kwiecie jednéj odmiany, druga, która jeszcze nie kwitnie, pozostanie nietknięta; wszystkie więc nie cierpią od razu. Co się tycze dojrzewania, to wprawdzie nie nadchodzi ono równocześnie dla wszystkich odmian; różnica ta jednak tak jest nieznaczna, iż w każdym razie kosić można bez wszelkiéj obawy pszenicę, choćiaż jedna z odmian nie jest jeszcze zupełnie dojrzała; dojrzeje ona w pokosach lub w snopie. Najważniejszym jedynie warunkiem jest wybór odmian, których *siew* przypada w mniéj więcéj tym samym czasie.

Rzeczą jest zresztą stwierdzoną licznemi doświadczeniami, iż mieszanina dwóch wybitnych odmian pszenicy prawie zawsze wydaje sprzęt znaczniejszy w ziarnie, niż każda z tych odmian, uprawiana z osobna. Wytłómaczyć sobie można korzyści tego sposobu siewu, biorąc na uwagę, że każda odmiana pszenicy różni się cokolwiek od innych nietylko zewnętrznym swym wyglądem, ale także w pewnym stopniu swym sposobem żywienia

się, specyalnemi swemi wymaganiami i naturą składników, jakie czerpie z roli; są to co prawda różnice bardzo nieznaczne, lecz zawsze dostateczne do wywierania niejakiego wpływu na sprzęty. Mówi się zupełnie słusznie, ganiąc siew zbyt gęsty, że najniebezpieczniejszym chwastem dla pszenicy jest sama pszenica; jest to prawdą, zwłaszcza jeśli wszystkie rośliny zawadzające sobie nawzajem, należą do téj saméj odmiany, ponieważ korzonki jednéj rośliny stykają się bezustannie w tym samym czasie i w téj saméj głębokości z korzonkami drugiéj i szukają w roli tego samego pożywienia. Jeśli zaś zasiejemy razem dwie zupełnie różne odmiany, możemy sobie łatwo wyobrazić, że walka ta o byt mniéj jest równoczesna i zacięta.

Drugą zaletą mieszanego siewu pszenicy jest otrzymywanie zwykle lepszego, a przynajmniéj piękniejszego ziarna; dzieje się to zwłaszcza, jeśli mieszamy ziarno białe lub żółte z czerwoném, albo odmianę o ziarnie delikatném z ziarnem twardém i szklistém. Zwykle mieszanina ta wyższe zwłaszcza u młynarzy osiąga ceny, niż pszenica czysta. Nadmienić jednakowoż wypada, iż zwykle korzystnych nie zapewnia rezultatów siew téj saméj mieszaniny, którą sprzątnęliśmy; prawie zawsze jedna z owych dwóch odmian otrzymuje przewagę w téj mieszaninie; poleca się przeto uprawić osobno odmiany, które siać zamyślamy w mieszaninie, i zmieszać je w stosunku, jaki nam wskaże doświadczenie, dopiero przed samym siewem.

W końcu mieszanina pszenicy chroni siew w pewnym stopniu przed niedogodnościami, jakie pod niektóremi względami mieć może w następstwie uprawa odmian, zresztą bardzo dobrych i polecenia godnych. Tak np. istnieją odmiany bardzo wydajne, a jednak wahamy się je uprawiać, ponieważ łatwo wylegają; te same zaś odmiany, zmieszane z innemi gatunkami, o mniéj może piękném ziarnie i mniejszéj wydajności, lecz o silnéj i wytrzymałéj słomie, która im służy za oparcie, dojrzeją w lepszych warunkach bez obawy wylegania; otrzymujemy więc w ten sposób sprzęt pewny w słomie i ziarnie. *K. P.*

Plaga królików w Australii i Nowéj Zelandyi.

Przywiezione ongi przez kolonistów króliki w skutek korzystnego klimatu, obfitego pożywienia, braku zwierząt drapieżnych i t. p. w Australii i Nowéj Zelandyi z czasem do tego stopnia się rozmnożyły, iż stały się prawdziwém niebezpieczeństwem dla owych krajów. Niezliczone te zwierzątka niszczyły zasiewy, i zamiast spodziewanego żniwa, farmer znajdował sprzątnięte pola. Ziemia niezliczonemi norami i gankami do tego stopnia była podminowaną, iż pasące się zwierzęta domowe, którym oprócz tego nieproszeni ci goście zabierali paszę, zapadały się i łamały sobie niejednokrotnie nogi. A jeśli brak wody zmusił stada bydła i owiec do opuszczenia pewnéj miejscowości, tém lepiéj mogły się rozmnażać króliki, którym właśnie susza sprzyja w wysokim stopniu. Wszelkiemi możliwemi środkami starano się wyniszczyć te zwierzątka. Tępiono całe ich miliony, w pojedyńczych okręgach urządzano na nie ogromne obławy, spędzone w jedno miejsce zabijano tysiącami za pomocą kijów, lecz w krótkim czasie liczba ich znów się wyrównała, i znów sroższe niż przedtém spustoszenia szerzyły po polach znienawidzone szaraki. Za drogie pieniądze sprowadzano z Europy śmiertelnych wrogów króliczego rodu, cenа łasiczek podniosła się olbrzymio, lecz nawet i straszliwa krwiożerczość tych zwierząt drapieżnych osłabła; w krótkim czasie stały się one ociężałe i leniwe, bo bez wszelkich trudów każdéj chwili nasuwała im się zdobycz. Próbowano najrozmaitszych trucizn, lecz bez skutku; zresztą używanie na cel ten trucizny połączone jest z wielkiém niebezpieczeństwem, ponieważ śmierć przez nią znajduje niejedno zwierzę domowe lub pożyteczna zwierzyna. Wykurzanie, dynamit i t. p. środki pomogły jedynie chwilowo, a przy ogromnych cenach robocizny w tych mało zaludnionych okolicach kosztowały bardzo drogo.

Bezskuteczność wszystkich tych środków z jednéj strony, a z drugiéj coraz większe rozszerzanie się téj plagi na dotychczas wolne od niéj okolice zniewoliły rząd kolonialny do wyznaczenia olbrzymiéj nagrody 25,000 funtów sterlingów (około 250,000 rubli) za wynalezienie rzeczywiście skutecznego środka przeciw téj krajowéj klęsce.

Rzecz jasna, że tysiące ludzi wytężało swój umysł w celu zdobycia tak wysokiéj nagrody; dotychczas jednak w téj kwestyi nie wydano jeszcze ostatecznéj decyzyi; podawane środki należy najpierw wypróbować w praktyce, aby się przekonać o ich skuteczności, a zarazem możności ich przeprowadzeniu; wymaga to dość wiele czasu.

Pomiędzy innemi zamyślano także zużytkować straszliwe owe potęgi, które odkryli w ostatnim czasie badacze w bacyllach i mikrobach, a które jako rozsadniki epidemicznych chorób w krótkim czasie ludzi i zwierzęta pewnéj okolicy wytępić są w stanie. Straszliwe spustoszenie, jakie wyrządzić może bacyllus cholery, lub epidemie, dziesiątkujące bydło rogate (księgosusz, zapalenie śledziony i t. p.), dające się sprowadzić na mikroskopijne żyjątka, znane są bez kwestyi ogólnie. Badanie, świadome celu, wspomagane przez iście czarodziejskie odkrycia w świecie najdrobniejszych żyjątek, dokonane za pomocą mikroskopu, dały nam dokładny pogląd na rozwój i życie tych groźnych niszczycieli, lecz zarazem środki dostatecznéj przeciwko nim walki. Bo badacz, poznawszy raz niebezpieczeństwo, znajdzie środki zapobieżenia, zwalczenia go i odniesienia zwycięztwa.

Jednym z najzasłużeńszych bohaterów na tém polu, który genialnym wzrokiem wejrzał w ten świat mikroskopijny i oddać go usiłował na usługi ludzkości, jest znany całemu światu Pasteur. Uczony ten badacz pomiędzy bacyllami szybki znalazł środek, który, teoretycznie przynajmniéj zupełnie pewny, potrafiłby usunąć ową plagę królików. Przekonawszy się na drobnych doświadczeniach o skuteczności swego środka, zastosował go na większe rozmiary. Za każdym razem osiągnął cel upragniony. Wprowadzenie pewnych bacyllów zabijało w najkrótszym czasie zwierzęta, na których czyniono doświadczenia, oraz wszystkie inne zwierzęta tego samego rodzaju, które z pierwszemi się zetknęły.

Na olbrzymiéj zdolności roznoszenia zarodków epidemicznych przez zarażone zwierzęta polegał plan, który Pasteur złożył rządowi kolonialnemu, plan, który sądząc przynajmniéj z dotychczasowych doświadczeń, uważać należy za niechybnie prowadzący do celu.

Doświadczenia i poszukiwania Pasteur'a nad bacyllem, wywołującym cholerę drobiu, wykazały, że tenże bacyllus tak samo zgubny wpływ wywiera na króliki. Przy odnośnych doświadczeniach zdychały króliki, skoro je wsadzono do klatek, w których znajdowały się poprzednio kury, zdechłe na cholerę. Również zdychały króliki, skoro im pokropiono paszę zmieszanemi z wodą bacyllami, a wreszcie skoro je zetknięto z zarażonemi już zwierzętami.

Doświadczenia te z królikami wykazały z jednéj strony wyjątkowo szybką działalność tego środka zaraźliwego, z drugiéj zaś, że nadzwyczaj małe ilości téj trucizny starczą do wywołania najstraszliwszych skutków. Używanie jednak bacyllusu cholery kurzéj połączone jest z niejakiemi trudnościami. Zabija go dostęp powietrza, a przytém traci on swą siłę trującą przy 51 stopniach (Celsiusza) gorąca; tak wysoka zaś temperatura panuje podobno czasami podczas lata w Australii. Zdaniem jednak Pasteur'a nie potrzeba operować temi bacyllami w czasie dnia skwarnego. Doświadczenie uczy, że odciąwszy przystęp powietrza, przez lata całe mikroby te utrzymać można przy życiu. Dowodzą tego liczne doświadczenia Pasteur'a, które w ostatnim czasie uczony ten badacz złożył Akademii Francuzkiéj.

Największe jednak znaczenie powyższych na królikach dokonanych doświadczeń polega na fakcie, iż nietylko bezpośrednio za pomocą paszy zatrute zwierzęta w przeciągu najdłużéj 24 godzin zdychały' lecz że także stykające się, z zarażonemi zwierzętami króliki z wszelką pewnością stawały się ofiarą téj epidemicznéj choroby.

Ważném dla skutecznego przeprowadzenia téj infekcyi za pomocą chorych zwierząt było rozwiązanie pytania, czy mieszkańcy pojedyńczych nor stykają się ze swymi sąsiadami, jeśli się ma na oku króliki żyjące na wolności? W ogóle zwierzęta te żyją odosobnione w swych norach, straszliwa jednak zaraźliwość téj choroby, zwłaszcza za pomocą paszenia, gdzie na pastewnikach chore i zdrowe zwierzęta stykają się z sobą, nie pozwala wątpić o skuteczności tego środka.

Szczęśliwy zbieg okoliczności dozwolił Pasteur'owi wypróbowania jego metody wytępiania królików na przykładzie większych rozmiarów. *(D. n.)*

ROZMAITOŚCI.

Sprawy gorzelnicze. Instrukcya p. ministra skarbu, świeżo ogłoszona w *Gońcu Urzędowym*, dotycząca obliczania podlegającéj umorzeniu części akcyzy za stratę i odpadki przy rektyfikacyi spirytusu, zawiera następujące ważniejsze przepisy, bezpośrednio obchodzące fabrykantów i wywożących okowitę za granicę: Paragraf 1 instrukcyi wymaga, ażeby właściciele gorzelni, w których prowadzona jest rektyfikacya spirytusu przez dystylacyę, pragnący korzystać z nowo ustanowionych ulg, wnieśli za wczasu podania do okręgowego zarządu akcyznego o ustawienie apparatów kontrolujących; przed rozpoczęciem zaś rektyfikacyi ma być podana nadzorcy akcyznemu deklaracya stosownie do §§ 24 i 25 instrukcyi z d. 17 stycznia 1886 roku. Daléj przepisano: apparat kontrolujący może być jeden dla wszystkich alembików lub oddzielnie dla każdego alembika, albo też przy jednym alembiku może być kilka apparatów kontrolujących dla każdego gatunku spirytusu. Fabrykant zwraca rządowi wartość apparatu kontrolującego i koszt jego ustawienia, po zwinięciu zaś fabryki rząd przyjmuje napowrot apparaty kontrolujące, po cenie oznaczonéj przez komitet techniczny. Przy ustawianiu apparatu Siemens'a w miejsce filtru może być ustawiona na życzenie fabrykanta latarnia, do kontrolowania toku i mocy spirytusu. Przy apparacie kontrolującym należy prowadzić specyalną książkę obrachunkową, któréj wzór pomieszczony został w instrukcyi. Na pokrycie straty przy rektyfikacyi spirytusu przez dystylacyę, wyznaczył p. minister 1% od całéj ilości spirytusu wykazanéj przez apparat kontrolujący „i w każdym razie nie więcéj nad 1¼% od ilości oczyszczonego spirytusu.“ Za odpadki zwraca się akcyzę wedle rzeczywistéj ilości odpadków, dostawionych przez fabrykanta lub składnika zarządowi akcyznemu do zniszczenia. Nie będzie jednak uwzględniona większa ilość nad przepisane maximum 1½% spirytusu obliczonego przez apparat kontrolujący przy rektyfikacyi gorącéj i 1½% spirytusu wziętego do rektyfikacyi, gdy ta jest prowadzona na zimno. Fabrykant, pragnący korzystać ze zwrotu akcyzy od odpadków, musi zaprowadzić specyalne urządzenia do zbierania tychże, jakie będą wskazane przez urząd akcyzy. Odpadki zostają zniszczone przez spalenie lub wylanie w takie miejsca, zkąd napowrot wzięte być nie mogą. Zniszczenie uskuteczniа się w obec dwóch urzędników akcyznych i fabrykanta lub jego pełnomocnika. Zwrot akcyzy za stratę przy dystylacyi i za odpadki oblicza się w stosunku 8 kop. za stopień i wiadro spirytusu podlegającego uwolnieniu od akcyzy. Zwrot akcyzy uskutecznia się przez wydanie kwitów zaliczeniowych na zapłatę akcyzy. Jednocześnie z tą instrukcyą ogłoszone zostały wskazówki dokonywania prób czystości spirytusu wywożonego za granicę. Główna próba polega na zastosowaniu kwasu siarczanego do dochodzenia czystości badanego spirytusu. W tym celu przy okólniku rozesłane zostały kollekcye naczyń szklanych i przyrządów, oraz bańka z kwasem siarczanym określonego ciężaru gatunkowego, mianowicie 1.840. Urzędnik, po wyjęciu próbki z danéj beczki lub z kilku do 10 beczek danéj partyi, miesza tę próbkę z kwasem siarczanym w stosunku 10 objętości spirytusu z 9 objętościami kwasu, ogrzewa tę mieszaninę w kolbie szklanéj nad lampką spirytusową i bada zachodzący odczyn. Spirytus zupełnie czysty nie dozna żadnéj zmiany barwy, nieczysty zaś zabarwi się mniéj więcéj żółtawo lub szaro.

Żniwa w Anglii. Żniwa rozpoczęły się wreszcie w Anglii dnia 13-go sierpnia. Żęto nieco zboża już przedtém, lecz ogólne zbiory zaczną się dopiero w tym tygodniu, jeżeli pogoda dopisze. Cztery dni słoneczne i gorące w zeszłym tygodniu sprawiły, iż w wiela miejscach kolor pszenicy się poprawił, lecz od piątku niebo jest znowu zachmurzone i temperatura się obniżyła. Początek żniw przypada w tym roku o 3 tygodnie późniéj niż zwykle i prawie o cztery niż w latach, gdy pogoda była wyjątkowo sprzyjająca. W Szkocyi niepodobna jest jeszcze rozpocząć zbiorów, z Irlandyi nie ma jeszcze sprawozdań. W całém królestwie te kilka dni pogody polepszyły znacznie urodzaj, tak, że nie będą one tak rozpaczliwie nędzne, jak już sądzono. Zresztą ponieważ w lipcu deszcze w jednych miejscowościach padały więcéj, w innych mniéj, zboże w niektórych hrabstwach jest znacznie mniéj wybite, niż w innych. Przy najprzyjaźniejszych jednak warunkach, zboża wydadzą plon znacznie niższy od średniego i nie są wcale tak dobre, jak się wydają z pozoru. Bliższe przypatrzenie się kłosom, zwłaszcza pszenicy, potwierdza ten sąd. W hrabstwach nawet mniéj nawiedzonych przez deszcze urodzaj będzie znacznie niższy od urodzaju w r. 1887, tak, iż stosunek zbiorów tegorocznych do zeszłorocznych można oznaczyć liczbą 7 do 11. Siano w zeszłym jeszcze tygodniu zbierano dosyć suche, ale bardzo ucierpiało na jakości. Sprawozdanie o ziemniakach brzmi bardzo niepomyślnie. Nadzieje co do zbiorów chmielu podniosły się z powodu pomyślnéj pogody, choć chyba w niewielu plantacyach spodziewać się można pełnych zbiorów.

Międzynarodowy targ zbożowy w Wiedniu. Dnia 27-go sierpnia r. b. przy bardzo licznym udziale kupców zbożowych rozpoczął się miedzynarodowy targ zbożowy. Rozdano przedewszystkiém uczestnikom targu liczebne ocenienie rezultatu zbiorów w różnych krajach produkcyjnych, tak, jak się one zapowiadają w nadesłanych zewsząd urzędowych i nieurzędowych sprawozdaniach, które, jak się to corocznie dzieje, wydrukowano w osobnéj broszurce. Przyjmując cyfrę 100 za wyraz średnich zbiorów, zbiory pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa w poszczególnych krajach w roku 1888, przedstawić można następującemi cyframi (w nawiasie większe są cyfry zbiorów w r. 1887).

	Pszenica	żyto	jęczmień	owies
Austrya	107 (117)	92 (104)	96 (106)	103 (92)
Węgry	110 (126)	85 (106)	84 (116)	85 (104)
Prussy	90 (103)	74 (90)	94 (96)	96 (87)
Saksonia	95 (102)	82 (97)	90 (90)	90 (90)
Bawarya	88 (117)	79 (101)	97 (107)	107 (78)
Badenia	85 (100)	60 (85)	85 (90)	110 (65)
Wirtembergia				
psz. zimowa	76 (96)			
„ jara	95 (82)	70 (91)	100 (85)	109 (76)
Meklemburg	98 (106)	80 (85)	100 (98)	100 (83)
Dania	80 (100)	90 (85)	130 (80)	125 (80)
Szwecya i Norwegia	95 (100)	90 (85)	95 (95)	90 (95)
Włochy	75 (90)			65 (125)
Szwajcarya	78 (110)	78 (100)		100 (85)
Hollandya	82 (102)	72 (110)	87 (100)	107 (87)
Belgia	82		90	
Francya	80 (105)	85 (95)	85	100
Anglia	78 (120)		90 (90)	100 (85)
Rossya:				
Gub. Podolska	80 (100)	60 (90)		100 (95)
Bessarabia	125 (100)	75 (75)	100 (100)	50 (75)
Cherson, Jekaterynosław	120 (120)	120 85)	120 (95)	120 (100)
Guber. zachodnio-północ.	95 (95)	85 (95)	90 (75)	90 (55)
Król. Polskie	87 (100)	72 (107)	82 (100)	92 (105)
Rumunia i Mołdawia	130 (90)	130 (106)	125 (160)	
Mała Wołoszczzzna	100 (101)	80 (95)	80 (101)	80 (92)
Wielka Wołoszczyzna	120	100	95	90
Serbia	120 (140)	90 (100)	90 (100)	70 (90)

Indye zebrały w 1887 roku 6,390,000 tonn pszenicy; w 1888 roku 7,255,000 tonn. Ameryka Północna miała w 1887 r. 456,000,000 buszli pszenicy, w 1888 roku 420 000,000 buszli; w 1887 roku 1,426 000,000 buszli kukurydzy, w 1888 roku spodziewają się 2,025,000,000 buszli.

Największa mleczarnia. Największą mleczarnią w Europie jest bez kwestyi zbudowana przez E. Bollego, w zeszłym roku, berlińska mleczarnia miejska w Moabicie. W zakładzie tym przerabiają lub spieniężają dziennie 30,000 do 40,000 litrów (kwart) mleka. Na obszarze 23,000 metrów kwadratowych wzniesiono dwa budynki, z których jeden, na 127 metrów długi i 20 metrów szeroki, służy za właściwą mleczarnię. Dwie machiny parowe poruszają cały zakład, dostarczają centryfugom, przyrządom do wyrobu masła i wygniataczom elektrycznego oświetlenia, służą za motor do fabrykacyi cukru mlecznego i wodociągów i dostarczają parę do ogrzewania i czyszczenia. Cała dostarczana, dokładnie skontrolowana ilość mleka sprzedaje się w 3,000 osobnych sklepikach, rozrzuconych po całém mieście. Z reszty wyrabia się dziennie około 600 kilogramów masła najprzedniejszego gatunku. Cały ten olbrzymi apparat funkcyonuje z drobiazgową dokładnością i zapewnia przedsiębiercy znaczne zyski.

x

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Dozimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 27 sierpnia 1888 r.

Pogoda była w ubiegłym tygodniu dość stała, powietrze z początkiem chłodne ociepliło się w ostatnich dniach znacznie.

Wielkie zakupna europejskie wywołały zwyżkę na placach amerykańskich. W New-Yorku ceny pszenicy robiły skoki po kilka centów, to w górę, to na dół; ostatnie notowania wyższe jednakże były o blizko 5 centów od przeszłotygodniowych. Zapasy zwiększają się, jak o téj porze inaczéj być nie może, stale. Ostatnie depesze podają stan zapasów kontrolowanych o milion buszli większy, czyli na 26,262,000 buszli. Przed rokiem wynosiły one 31,999,000.

W Anglii było powietrze w pierwszéj połowie ubiegłego tygodnia dżdżyste, ku końcowi pogodne. Wiadomości co do żniwa brzmią coraz pomyślniéj, ztąd też zapotrzebowanie ziarna zagranicznego zwiększa się znacznie. W obec tego położenia targi zbożowe były bardzo mocne, a ceny na wszystkich placach zwyżkowe.

We Francyi będzie zapotrzebowanie ziarna zagranicznego prawdopodobnie także wielkie; na targach zbożowych panował ruch znaczny, przy cenach wyższych.

Belgia i Hollandya notowała przy targach bardzo ożywionych ceny wyższe.

Berlin miał z początkiem tygodnia targi słabe, ku końcowi znacznie się one wzmocniły, i tak pszenicę, jak żyto płacono drożéj. Na naszym też placu chęć do kupna była dobra, ceny bardzo się poprawiły, a zwyżkę przyjąć możemy na pszenicy 7—10, na życie 4—5 marek.

Płacono za 1000 kilogramów	w hol. fun.	Marek	Rub. za pud przy kursie 202
Pszenica transito	118—133 fun.	125—145	1,01—1,17
krajowa pstra	120—128 „	150—160	
krajowa „	126—131 „	160—165	
krajowa jasna	120—126 „	155—165	
krajowa wybor.	128—133 „	180—175	
Żyto transito	115—125 „	72—80	0,58—0,64
krajowe	115—124 „	115—122	
	126—128 „	122—125	
Jęczmień tranzyto		70—100	0,57—0,81
„ krajowy		95—125	
Owies ruski tranzyto		60—75	0,49—0,61
„ krajowy		100—120	
Groch tranzytowy		85—110	0,69—1,90
„ na paszę		105—110	
„ kuchenny		115—125	
„ Victoria		130—150	
Rzepak transito		195—215	1,58—1,74
Rzepak grubo ziarnisty świeży suchy		200—220	
Rzepik świeży suchy		195—210	
Łubin niebieski		55—70	0,45—0,57
„ żółty		60—75	0,49—0,61
Wyka czarna	za 50 kilogr.	80—100	0,65—0,82
Kuch rzepakowy	za 50 kilogr.	5,50—6,00	0,89—1,97
Kuch lniany	za 50 kilogr.	5,50—6,20	0,89—1,00
Otręby pszenne	za 50 kilogr.	3,20—3,40	0,52—0,55
Otręby żytnie	za 50 kilogr.	3,50—3,70	0,56—0,60
Koniczyna czerwona	za 50 kilogr.	15—35	2,45—5,73
„ biała		15—40	2,45—6,55
Tymotka		25—30	4,09—4,91

W Hamburgu targi na okowitę były mocniejsze. Płacono:

	marek	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80%. kop. przy kursie 202.
loco bez beczki	18	29
w beczk. kontrak. loco	21	31
na sierpień	21	31
na sierpień-wrzesień	21	31
na wrzesień-październik	21	31
na październik-listopad	21½	33
na listopad-grudzień	22¼	36

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Ruskie banknoty	200,95	Mrk.
Pszenica na wrzesień-październik	176.50	„
na listopad-grudzień	179.00	„
New-York	101.10	„
Żyto loco	140.00	„
wrzesień-październik	145.50	„
październik-listopad	147.00	„
listopad-grudzień	148.75	„
Olej rzepakowy na wrzesień-październik	54.60	„
październik-listopad	53.80	„
Okowita loco	—.—	„
70 mr. na opłatę konsumcyjną	32.30	„
na sierpień-wrzesień	32.00	„
na wrzesień-październik	32.00	„

Ceny średnie w Warszawie ze źródła urzędowego

ZA CZAS OD 25 SIERPNIA DO 1 WRZEŚNIA.

	Cena średnia		Cena średnia
Pszenica korzec	6.90	Kapusty głowa kop.	3—4
Żyto „	4.20	Kartofli korzec rub.	1.15—1.35
Owies „	2.70	Buraków pęczek kop.	2—2½
Jęczmień „	3.50	Sól pud kop.	45—50
Gryka „	4.25	Pieprz funt kop.	54
Groch polny „	5.40—6.00	Octu zwyczajnego kw. „	5
Rżepaku letniego „	8.00	„ stołowego „ kop.	10
Rzepak zimowy „	9.00	Spirytus czysty wiadro	11.50
Wół najlepszy rub.	105.—	Spirytus 78 pr. „	8.65
„ średni „	86.—	Okowita 40 pr. „	4.55
Wołowina polędwica f. k.	18—22	Wódka 10 pr. „ rub.	8.65
Cielęcina „	11—13	„ 6 pr. szum. „ „	4.55
Wieprzowina „	12—15	Siemie lniane garniec kop.	20
Baranina „	8—12	Siemie konopne „ „	18
Łój wołowy „	12—14	Chmiel krajowy pud rub.	28
Słonina „	15	„ zagraniczny „	38
Sadło świeże funt kop.	15	Świece stearyn. funt kop.	25
Smalec wieprzowy funt kop.	20	Drzewo twar. sąż. kub. rub.	15.50
Indyk żywy rub	1.00	„ opał. sosn. za sąż. kub. zawier. 182¼ ang. stóp kub. rub.	13.00
Indyk bity „	1.20		
Perliczka żywa kop.	50		
Kaczka bita kop.	40—60	Piwo zwycz. wiadro kop.	50
Kura „ kop.	60	„ bawarskie „ rub.	1.00
Kasza pszenna za czetw.	20.—	Olej lniany pud „	4.70
„ perłowa „ rub.	20.—	„ konopny „ „	5.50
„ grycz. drob. „ „	18.00	„ rzepakowy „ „	4.75
„ „ zwycz. za czetw. mającą 8 pud. wagi	11.20	„ oczyszczony „ „	5.40
„ jęczmienna	7.60	Wosk funt kop.	57½
„ jaglana	9.30	Mydło zwyczajne „ „	12
„ owsiana	13.00	Mydło szare „ „	9
Mąka żytnia razowa pud	85	Płótno konopne arsz. „	20
Mąka żytnia pytlowa „	1.15	Płótno lniane „ „	25
„ pszenna № 1 „	1.70	Len pud rub.	8.00
„ „ krupcz. „	2.40	Konopie „ „	6.00
„ gryczana „	1.10	Skóra końska sztuka	5.25
„ ziemniaczana „	2.15	Skóra wołowa „	11.00
Otręby żytnie pud kop.	60	Skóra cielęca „	1.50
„ pszenne „ „	65	Stal krajowa pud	5.60
Chleb żytni funt „	3¼	Stal angielska „	10.40
„ sytny „ „	2¼	Żelazo kute „	2.10
„ pszenny „ „	6¾	„ walcowane „	1.90
„ lepszy „ „	7½	Węgiel kam. kraj. pud kop.	16
Mleko świeże garniec kop.	25	Koks z fabryki gazu z dostawą korzec kop.	77½
„ zbierane „ kop.	18		
Masła świeżego funt kop.	30—35	Węgiel angielski czetwiert'	1.80
„ solonego funt „	27—30	Nafta kaukazka garniec kop.	25
Śmietany kwarta od k.	25—30	Płacono za dzień roboty wyrobnikowi kop.	65
Cukier kostkowy funt kop.	14		
Kawa funt kop.	60—70	Wyrobnikowi z koniem rub.	2.50
Jaj kopa kop.	90	Wyrobnikowi z 2 końmi	3.50

W drukarni Gazety Warszawskiéj.—Дозволено Цензурою.—Варшава 22 Августа (3 Сентября) 1888.